



2.11.2017 W Dodatku specjalnym do Dziennika Trybuna, poświęconym skutkom tzw. ustawy dezubekizacyjnej, ukazał się wywiad z posłem Januszem Zemke pt. "Na ratunek Europa?" o szansach na interwencję Brukseli i Strasburga w sprawie cofnięcia funkcjonowania tej ustawy.

NIEzasłużyliśmy

Na ratunek Europa?

O szansach na interwencję Brukseli i Strasburga w sprawie emerytur mundurowych rozmawiamy z JANUSZEM ZEMKE, europosem Sojuszu Lewicy Demokratycznej.



- Czy instytucje unijne staną w obronie polskich emerytów?
- Prawo unijne niestety nie reguluje systemu świadczeń emerytalnych. Nie ma w tym względzie norm ogólnoeuropejskich, jest to gestia poszczególnych państw.

- Nie możemy liczyć na odsiecz z Brukseli?
- Bruksela ma jednak w zanzadru dwa typy instrumentów: miękkie i twarde.

- Zaczniemy od tych pierwszych.
- Parlament Europejski nie ma żadnego instrumentu prawnego, by jakimś państwu nakazać stosowanie jakiegoś prawa w kwestii świadczeń społecznych. Natomiast ma prawo zorganizować wysłuchanie i dyskusję, która przyciągnie uwagę unijnych instytucji i pokaże problem. A w przypadku tej skandalicznej ustawy rozmawiamy nie tyle o pieniądzach, co o podstawowych prawach obywatelskich! Bo podstawowym prawem emeryta jest pewność świadczenia, jakie otrzymuje od państwa. W oparciu o to ludzie budowali swoje życie.

- Czy uda się zorganizować szersze poparcie dla idei wysłuchania wśród euro-parlamentarzystów?
- W mojej delegacji są 4 osoby: Krystyna Łybacka, Bogusław Liberadzki, Adam Gierek i ja. Wystąpiliśmy już, aby na posiedzeniu Komisji Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych (w skrócie LIBE) odbyło się publiczne wysłuchanie dotyczące charakteru tej ustawy, jako godzącej w podstawowe prawa obywatelskie.

- Długo się czeka na takie wydarzenie?
- Komisja spotyka się raz albo dwa razy w miesiącu,

- Czy PiS może nie dostosować się do ewentualnego wyroku Trybunału?
- Wyrok Trybunału jest wiążący dla każdego państwa i musi ono go wykonać. Dlatego jest to instrument twardy.

- Realnie rzecz biorąc, na wsparcie ze strony instytucji unijnych przyjdzie nam więc jeszcze poczekać?
- Nie będę obiecywać tu złotych gór, bo byłoby to nieuczciwe. Czy PiS weźmie pod uwagę argumenty po debacie w Parlamencie Europejskim? Proszę sobie samemu na to odpowiedzieć. Natomiast deklaruję jedno: zrobimy wszystko, by nagłośnić problem w Brukseli i postarać się nadać sprawie jak najszybszy bieg w Strasburgu. Czekamy, aż w Polsce zakończą się postępowania w indywidualnych sprawach. To one będą podstawą do podjęcia twardej kroki na poziomie unijnym. Podkreślam: wyrok Trybunału dotyczy jednej osoby, ale powinien rodzić skutki prawne i finansowe względem wszystkich, którzy są w podobnej sytuacji.

- Czyli, jednym słowem, szanse są, ale musimy uzbroić się w cierpliwość? Wielu uważa, że presja europejska to najskuteczniejsza broń.
- Pierwsze pytanie, jakie pada w Trybunale, dotyczy wyczerpania ścieżki prawnej w danym państwie. Nie wiemy w tym momencie, czy polskie sądy zajmą się sprawą w pół roku, czy może w 2 lata. Praktycznie na poziomie europejskim od wpłynięcia wniosku do Trybunału do jego rozpatrzenia mija od kilku do kilkunastu miesięcy. Wiem, że w sytuacji wielu emerytów to dużo czasu. Ale nie składamy broni. Walczmy – i w kraju, i za granicą.

S.T.

9

Czytaj w Dodatku do Trybuny na str. 9 [TUTAJ](#)